

MARJA Z PRZEDZIECKICH WALEWSKA

POLACY w PARYŻU FLORENCJI I DREZNIE

SYLWETKI I WSPOMNIENIA

SŁOWO WSTĘPNE
MICHAŁA SOKOLNICKIEGO

WARSZAWA 1930
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

Z BISPINGÓW GENERAŁOWA KICKA

(PORTRET Z 1830)

Rzadko kiedy postać tak czarująco urocza, przesunąć się może przed duszą oczyma. Osoba nie-młoda, ale mająca czar młodości. Włosy, jakby pudrem z lekka pobielone, okalają klasyczny owal fantastycznymi lokami. Uśmiech pełen powabu jest prawdziwym czarem, który nie dopowiadając wszystkiego, dziwnie mile sugestjonuje. Ten uśmiech, to akord symfonji, wywołujący u widza-słuchacza nastrój pogodnej refleksji. Bławaty patrzą jasno i nieuchwytnie. Nic ostrego w tej fizjonomji — wszystko dziwną harmonją zlane... nawet rzęsy frendzlą jasną zasłaniają źrenice. Nos zgrabny, prosty, logiczny. Ta postać urodziwa, prosta i wysoka jak topola, musiała być kiedyś wiotką i wysmukłą. Lata nie zaciążyły, tylko powagę majestatu zdobyły przez zasługi. Szyja zgrabna, długa, biała, szeroka bluza lekko modeluje figurę, spódnica czarna jedwabna fałdzista (tak noszono po roku 1864) spływa po uroczej postaci.

Życie przytępiło wszelką jaskrawość w tym ży-

wym obrazie i po mistrzowsku wymalowało jakby tłem liljowem cechę melancholji, wynikającą z doznanych smutków. Widzę, ją jak siedzi w domu i maluje to portret rodzinny, to obraz religijny do wiejskiego kościoła. Jej głos dźwięczy jak melodia strumyka, a słowa są ciepłe, serdeczne, bez afektacji, bo nawet w słowie pospolitem wyciska pieczęć indywidualności. Jakże mile wita gości, jak się umie zastosować do młodocianych umysłów, prowadząc z nimi rozmowę. Nie uczy, ale od niechcienia wywołuje zdania — stosowną odpowiedź, sugestjonuje zastanowienie, rozumie odrębne usposobienia, naprowadza te nierozbudzone jeszcze główki na drogę rozeznania się w zaklętym ogrodzie Wiecznego Piękna, co się zowie Sztuką — bo dziecko choć nie rozumie, głęboko odczuć potrafi. To też nie zdając sobie z tego sprawy wywoływała u najmłodszych dzieci — okrzyk podziwu.

Nazywano ją nadzwyczajną, przemiłą. Taką się nam okazała po roku 1864 Natalja z Bispingów generałowa Kicka. Uroczą Litwinka Natalja Bispinżanka oddała rękę i serce dzielnemu wojownikowi generałowi Kickiemu. Hymen połączył chwałę z urodą — męstwo z wdziękiem. Taka niespospolitych ludzi para musiała być rzeczywiście niezwykle pięknym obrazem. W trzy miesiące potem nastąpiła Noc Listopadowa — powstanie 1830 — burza krajowa zdmuchnęła osobiste szczęście.

Generał Kicki stanął mężnie na czele swoich hufców do boju. Zginął na polu Chwały. Serce mło-

dziutkiej żony takim ciosem strzaskane, na tyle jednak męstwa się zdobyło, iż potrafiła wytrwać na stanowisku życiowym, nie dała się opanować bólowi, ze względu na przyszłe oczekiwane macierzyństwo. Było to żyjące wspomnienie bohatera ta po jego śmierci urodzona córeczka i ona się stała dla matki celem życiowym.

Generałowa była młodą, śliczną i czarującą, nie mówiąc już o doczesnych dostatkach. Znalazło się wielu takich, którzy jak się wówczas wyrażano — ginęli dla niej z miłości. Ale nie dochodziły do niej błagalne prośby, bo dusza powtarzała wiersz Mickiewicza:

Po jakie iść może rozkosze
Kto poznał Boga wielkiego na Niebie
I męża ukochał wielkiego na ziemi!

Modelować charakter córki na wzór ojcowski, nauczyć ją kochać co piękne, zapoznawać ją z arcydziełami Sztuki — było zadaniem generałowej, dlatego z dorastającą córką odwiedzała często Włochy, Szwajcarję. Ale nie danem jej było dokończyć dzieła wychowania. Choroba zabrała w szesnastym roku życia najukochańszą istotę i osierociła zupełnie mężną niewiastę.

Jakim sposobem przeżyła ten cios? Bo przeżyć i przeżyć — można różnie. Jakim sposobem serce tak wrażliwe z bólu się nie rozpadło?

Jakim sposobem duch jej nie zgasł, nie zgorzkniał, a stawał się ciągle jaśniejszy i pogodniejszy?

Jest to tajemnica Boża. Generalowa miała po tem nieszczęściu zrealizować słowa poety: „Mniej z ludźmi, więcej z Bogiem, — zresztą jednak!”.

Zawierucha 1863 zagnała ją do Drezna. Tam przepędzała lat parę, tam nam dzieciom danem było ją poznać.

I na to cudne patrząc zjawisko,
Zdawało się nam czarów być blisko.

Tam w ciągłej o los kraju trosce zajmowała się wygnańcami, starała się ulżyć ich doli. Później nie danem już nam było z nią się spotkać na ziemi.

Mówiono mi, że wróciwszy do kraju otaczała opieką ubogich i malarstwu poświęcała wolne chwile. Bullę o Niepokalanem Poczęciu, czyli Dekret papieski na wszystkie języki tłumaczony, naród każdy w ozdobnej oprawie, z tekstem w języku własnym, ilustrowanym ofiarował Stolicy Apostolskiej.

Polska nie istniejąca jako państwo, ale jako naród, trzy takie księgi złożyła Rzymowi. Tekst polski pisany po gotycku, zdobiąc prześliczną ilustracją malarską, ofiarowała Marja z hr. Tyzenhausów hr. Przeddziecka, litewską malowała z Sobańskich hr. Idalja Platerowa. Generalowa Kicka wzięła się do malowania Rusińskiej, ozdabiając kwiatami rodzinnymi stronnice z wypisem tekstu bulli, pisanym po rusińsku, gotyckimi literami.

Sama była żywym obrazem minionej przeszłości. Jej ton wytworny kształcił tych, co się do niej zbliżali. Była akumulatorem elektrycznym, udzielają-

cym światła i patryjotyzmu. Czuła tak silnie i tak bez przesady, że prąd serdeczności od niej pochodzący, dochodził do twardych serc, które miał dar zmiękczyć.

Listy jej były prześliczne, doskonałą polszczyzną pisane i bardzo indywidualne, gdyż ją doskonale malowały. Słowa takie serdeczne, wibrujące! Tak umie prosić o pamięć, i tak za nią umie dziękować! Mówiono: „Skoro tak pięknie pisze, czemu tego talentu nie uprawia“. Lecz takie osoby pisać nie potrzebują — one są żyjącem pismem i pobudzają u drugich zdolność wyrażania tego, co widzą, za pomocą znaków widzialnych.

Wyobraźnia zatrzymała mi wizerunek generałowej z lat 1864—1865 w kapeluszu szerokim, chroniącym od słońca, zapatrzona w horyzont daleki. Nad nią wzrok duchowy upatruje dwie postacie miękko wylaniające się wśród obłoków. Jest to generał niezłomny i łagodny — dzielny i cichy, i tuż przy nim tkliwa polska dziewczeczka — dziecię miłości, na matkę zapatrzone.

Musiały te dusze ukochane wyjednać jej spokój w boleści, — i to, że o nich myśląc, przeszła przez świat czyniąc dobrze, jako symfonia, Piękna, jako Polska Pieśń poświęcenia.

SPIS TREŚCI

	Str.
SŁOWO WSTĘPNE (M. Sokolnicki)	5

Część I:

POLACY W PARYŻU I WE FRANCJI (ogólny rzut oka na towarzystwo polskie w Paryżu. Salon Ks. Czartoryskich. Emigracja, X-za Zmatwychwstańcy	11
--	----

Poszczególne sylwetki:

Generał Rybiński	50
Ludwik Wołowski	54
Druh Mickiewicza	63
Sylwetka Wołyniaka	69

Część II:

POLACY WE FLORENCJI (typy Polaków, emigrantów z 1831 r. Salon hr. Raczyńskich Gen. Bosak — Marja z Wodzińskich Orpi- szewska)	73
--	----

Poszczególne sylwetki:

Kilka słów o Teofilu Lenartowiczu	84
---	----

Część III:

POLACY W DREZNIE (Życie towarzyskie w Dreźnie emigracji polskiej. Ireneusz Za- łuski, Gustaw Olizar — J. I. Kraszewski itd.	102
---	-----

Poszczególne sylwetki:

Z Bispingów Generałowa Kicka (portret z 1830)	128
Wspomnienie o Gustawie Olizarze	133

Część IV:

Z Ankiewiczów Henryeta Kuczkowska . . .	145
Kilka słów o Szopenie . . .	162
Z Wodzińskich Marja Orpiszewska . . .	180
Delfina Potocka	189
Hr. Liza Krasińska	202
Konstancja z Lachmanów Raczyńska . . .	237
Kilka słów o Ujejskim	259
Antoni Edward Odyniec	266
Wyblakły szkic	276
Stary Dagerotyp	282
Wojciech hr. Dzieduszycki	287
